№ 39. Rok XI SOSNOWIEC — sobota 14 lutego 1920 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza,

Wieści z G. Śląska.

Odezwa komisji plebiscytowej.

Opole, 13 lutego.

(Od wł. koresp.)

Komisja międzykoalicyjna, która przejęła w środę administrację Górnego Śląska wydała do ludności odezwę, którą zamieszczamy w streszczeniu:

Po przeprowadzeniu okupacji Górnego Śląska komisja administracyjna i plebiscytowa obejmuje administrację kraju a równocześnie wszelkie prawa, które dotychczas przysługiwały rządowi niemieckiemu, pruskiemu oraz różnym władzom prowincji śląskiej.

Z objęciem w imieniu mocarstw koalicyjnych rządu nastaje nowa era wolności i sprawiedliwości.

Przedstawiciele ententy oraz ich urzędnicy pragną być uważani za szczerych przyjaciół ludności, będą się starali o dobro kraju i ludności. Dlatego uważają za pierwszy swój obowiązek utrzymanie spokoju, porządku i publicznego bezpieczeństwa.

Do osiągnięcia tego celu może z początku będzie trzeba użyć środków wyjątkowych, lecz nie będzie się ich używało dłużej, niż tego będzie wymagała konieczność.

Jak komisja międzykoalicyjna będzie się kierowała tylko sprawiedliwością bez różnicy stanu, narodowości i religji, tak też wymaga zastosowania się urzędników do nowego porządku, i rozsądnego zachowania się ludności.

Bezwzględnie i bezlitośnie będzie prześladowała tych, co zakłócają spokój publiczny, wzniecają nienawiść klasową i spory religijne czy narodowe, stwarzają spiski rewolucyjne, podburzają do oporu przeciw rządowi, tych nareszcie, którzy usiłują przeszkadzać ludności w wolności wyrażenia swej woli podczas plebiscytu, bądź to gwałtem czy przekupstwem czy też nadużywaniem praw urzędowych przez władze państwowe i gminne, albo nadużywaniem swych wpływów przez duchowieństwo, albo wreszcie przez wszystkich innych, którzyby chcieli użyć przewagi swego stanu, na to, aby zmuszać swych urzędników czy robotników do głosowania wbrew przekonaniu.

Komisja znajduje się w Bytomiu, w urzędzie landrata, pokój № 13.

Włosi w drodze na G. Śląsk.

Sosnowiec, 14 lutego.

Wczoraj prze Sosnowiec przejeżdżał oddział okupacyjny włoski w sile 4 batalj onów.

Wygląd żołnierzy, wyekwipowanych bez zarzutu, sprawiał doskonałe wrażenie.

Sztuczki niemieckie.

Katowice, 13 lutego.

„Gaz. Ludowa" donosi:

„Dowiadujemy się, że niemcy przygotowują nowy zamach na Polskę. Jakiś moralnie wykolejony osobnik napisał broszurkę p. t. „Historja powstania Górnego Śląska i jego znaczenie". Broszurki nie będą kolporterzy rozdawać darmo, lecz za pieniądze. Przed kupowaniem owej broszurki przestrzegamy ludność polską na Górnym Śląsku.

Rozpowszechsiane są ze strony niemieckiej fałszywe pogłoski,

że francuzi zaprowadzają dziewięciogodzinny dzień pracy. Pogłoski te są fałszywe i mają już samo w sobie piętno agitatorskie, podszczuwające, roboty niemieckiej. Niżej podpisany zwrócił się mimo to do komendy francuskiej w Rybniku, gdzie go oficjalnie o fałszu tych pogłosek zapewniono i gdzie proszono, żeby to podał do wiadomości publicznej.

Rybnik, d. 12 lutego 1920 r.

Dr. Różański.

Nie chcą go...

Berlin, 13 lutego.

Major Brinckmann, który został mianowany przedstawicielem Niemiec przy komisji międzykoalicyjnej na G. Śląsku, został przez tę komisję odsunięty i musiał natychmiast wyjechać z Opola.

Z powodu zajęcia wybrzeża morskiego.

Poznań, 12 lutego.

Z powodu zajęcia przez wojsko polskie wybrzeża Bałtyku pod Puckiem, dano rano szereg salw z fortów poznańskich. Miasto przybrano flagami. Na placu Wolności odprawiono mszę polową, poczym odbyła się defilada wojska.

Łódź, 13 lutego.

Z okazji zatknięcia sztandarów przez wojsko polskie na wybrzeżu morza Bałtyckiego, odprawiono we wszystkich kościołach łódzkich uroczyste nabożeństwa. W kościele św. Krzyża obecni byli na uroczystym „Te Deum" przedstawiciele władz i wojska. O godz. 12-ej w południe ustał na 3 minuty wszelki ruch w mieście. Po defiladzie wojska, stowarzyszenia i korporacje uformowały pochód, który przeszedł ulicami miasta.

O polskim porcie morskim.

Gdańsk, 13 lutego.

(P. A. T.)

Omawiając projekt budowy polskiego portu morskiego, piszą „Danziger Neuste Nachrichten" w tonie dość podrażnionym:

„Groźba budowy własnego portu przez polaków ma widocznie na celu wywarcie nacisku na koła miarodajne gdańskie i na przedstawicieli Ligi narodów. Port można wprawdzie zbudować wszędzie tam, gdzie są odpowiednie do tego warunki, ale fantastyczny pomysł polski musi wywołać zdziwienie. Jeżeli istotnie rządowe koła. polskie mają taki plan, to musi tam panować wielkie zamieszanie."

Kożdoń chce zdobyć Śląsk Cieszyński dla niemców!

Sensacyjne wynurzenia nikczemnego intryganta.

Jeden z narodowych ewangelików śląskich ogłasza w „Dzienniku Cieszyńskim" poufne zwierzenia polityczne Kożdonia, rzucające sensacyjne światło na duszę tego nikczemnego renegata.

Gdy czesi zamierzali przenieść akcję agitacyjno-plebiscytową w dziedzinę życia kościelnego, zwrócono się do Kożdonia z zapytaniem, czy pójdzie z nimi. Kożdoń wtedy, w ścisłym kole swych przyjaciół politycznych, rozwinął swoje poglądy i zamierzenia.

Działalność moja polityczna — powiedział Kożdoń — jest ta sama co i przed wojną.

Szedłem z niemcami i idę z nimi

i nie odstąpiłem ani na krok od tej linji. Pozornie uprawiam politykę czeska, agitując za przyłączeniem Śląska do Czech, w rzeczywistości zaś

dążę do oderwania go od Czech,

a połączenia z niemcami.

Akcję moją prowadzę nie z miłości do Czech, ale ze ścisłego rachunku politycznego.

Polska, oparta na silnej armji, olbrzymim terytorjum, wielkich bogactwach naturalnych i przyjaźni mocarstw centralnych

daje gwarancję trwałości państwowej

i rzeczą jest pewną, że nic, co w jej skład wejdzie, nie da się oderwać. Inaczej zupełnie jest z Czechami. Czechy, to twór sztuczny, utworzony z łaski Paryża i

muszą się w przyszłości rozbić.

Ażeby tej robocie rozkładowej dopomódz, należy utworzyć na Śląsku jaknajsilniejszy blok niemiecki. Państwo niemieckie w bardzo krótkim czasie przyjdzie do siebie po ciosach zadanych przez wojnę, a wówczas miljony niemców czeskich, morawskich i śląskich, połączone z resztą niemców w silnym państwie niemieckim i opierające się o nacisk Węgrów na Czechy potrafią bez trudu i bez wojny oderwać Śląsk, przyłączyć go do swej ojczyzny i wywołać rozkład Czech.

To jest cała tajemnica, dla której niemcy śląscy idą dzisiaj z Czechami, choć wiadomo, jak są uciskani w Opawie, Bernie i Pradze. Jest to polityka na jutro.

Sensacyjne wynurzenia Kożdonia, ogłoszone obecnie w Polsce nie mogą zdziwić nikogo. O przewrotności tego człowieka wiemy oddawna. Natomiast ciekawa jest rzeczą, jak przyjmą czesi te wynurzenia swego zausznika i głównego agitatora i czy w dalszym ciągu będą mu udzielać podobnego, jak dotychczas poparcia.

Echa objęcia Bałtyku.

Przemówienie i rozkaz gen. Hallera.

Puck, 13 lutego.

Przemówienie gen. Hallera pod masztem na wybrzeżu brzmiało jak następuje:

„Oto dzisiaj dzień czci i chwały! Jest on dniem wolności, bo rozpostarł skrzydła Orzeł Biały nietylko nad ziemiami polskimi, ale i nad morzem polskim. Naród czuje, że go już nie dusi hydra, która dotychczas okręcała mu szyję i piersi. Teraz wolne przed nami światy i wolne kraje. Żeglarz polski będzie mógł dzisiaj wszędzie dotrzeć pod znakiem Białego Orła, cały świat stoi mu otworem.

Zawdzięczamy to przedewszystkim miłosierdziu Bożemu, a potym wszystkim tym, którzy w walce nie ustawali, lecz dotychczas wytrwali, zwłaszcza naszym praojcom, którzy walki o wolność toczyli.

Cześć im! Oni nie dożyli tej radosnej chwili. My szczęśliwsi.

Cześć tym, którzy w tej wojnie polegli! Cześć tym żyjącym, którzy pracą, trudem i znojem walczą w szarej codziennej walce życia!

Cześć całemu narodowi polskiemu, cześć i tym narodom wolnym, które z wolnym narodem polskim chciały żyć i w tych tytanicznych walkach ramię przy ramieniu z nami stały jako dobrzy sojusznicy!

A teraz myśl nasza niechaj zwróci się ku Warszawie, skąd rządy idą i iść będą przez całą Polskę. Zwróćmy oczy ku naszemu dzielnemu sejmowi i wznieśmy okrzyk na chwałę ojczyzny, sejmu udzielnego, naczelnika państwa i naczelnego wodza, Józefa Piłsudskiego!"

Zebrani okrzyk ten powtórzyli z zapałem.

— —

Z Pucka telegrafuje P. A. T.:

Z okazji zajęcia wybrzeża morskiego wydał gen. Haller rozkaz dzienny do swego wojska.

Po objęciu w posiadanie wybrzeża morskiego nastąpiło podpisanie wspaniałego aktu erekcyjnego, dzieła znanego artysty malarza Henryka Uziembły. Całość utrzymana jest w stylu dawnych historycznych aktów królewskich Rzeczypospolitej, przedstawia emblemat Rzeczypospolitej i ziemi pomorskiej na tle rozhukanych fal morskich. Pod spodem znajduje się napis: „Roku Pańskiego 1920, dnia 10 lutego. Na wieczną rzeczy pamiątkę, odzyskania morza polskiego. Puck nad Bałtykiem".

Z aktu tego będzie zrobione facsimile, które będzie wmurowane w pal, wbity w morze. Oryginał będzie złożony w Muzeum narodowym w Krakowie.

Niesłychany spadek kursu marki niemieckiej.

1 mk. = 3 cent.

Bazylea, 13 lutego.

„Baseler Anzeiger" donosi z Paryża:

„Sytuacja finansowa Niemiec oceniana tu jest bardzo pesymystycznie.

Na giełdzie paryskiej we czwartek, d. 12 b. m. kurs marki niemieckiej spadł z 8 do 3 centimów francuskich, czyli zbliża się niepowstrzymanie do zera."

(A więc za 1 frank płacą już dziś przeszło 33 marki niemieckie (polskich 10!)

Możeby nasi spekulanci wzięli sobie to pod rozwagę.)

ZAGADNIENIE POKOJU.

Należy stwierdzić z najwyższym zadowoleniem, że stosunek opinji polskiej do sprawy pokoju z Rosją nacechowany jest wielką rozwagą i roztropnością. Drobne stosunkowo różnice w ocenie rosyjskiej propozycji pokojowej nie osłabiają zasadniczej, solidarnej i mocnej postawy narodu. Istotą tej postawy jest słuszne przekonanie, iż bynajmniej nie znajdujemy się w położeniu takim, któreby zniewalało nas do zawarcia pokoju kosztem jakiegokolwiek pokrzywdzenia naszych żywotnych interesów i rezygnacji z naszych praw. To rozumie całe społeczeństwo.

Z propozycją pokojową, z natury rzeczy, wystąpiła strona słabsza. Historja wojen nie zna innego przykładu. Tak jest i obecnie. Jesteśmy stroną silniejszą. A to z powodów następujących:

1) przyświeca nam jasny cel obrony Ojczyzny.

2) mamy silną, karną i dobrze zaprowidowaną armję,

3) nie mamy anarchji w kraju

4) pozostajemy w sojuszu z potężnymi mocarstwami.

Wróg znajduje się w położeniu wręcz odmiennym. Jeśli w swej propozycji pokojowej wysuwa motywy natury idealistycznej, to zważyć należy, że zawsze tak czyni strona, prosząca o pokój. Tak samo na względy humanitarne powoływali się Niemcy w swej pierwszej propozycji pokojowej. Żadne państwo nie oświadczy: jesteśmy słabi, grozi nam ostateczna katastrofa, nie możemy nadal prowadzić wojny.

Świadomość naszej niewątpliwej przewagi daje nam możność ostrożnego traktowania propozycji sowieckiej. Możemy i musimy zważyć wszystkie pro i kontra, musimy zbadać i ustalić z całą ścisłością kwestję takich gwarancji ze strony przeciwnej, któreby wyłączały wszelkie, niebezpieczne dla nas, niespodzianki polityczne. Musimy przeniknąć zamiary wroga. Tak postępuje naród silny i dojrzały.

I w niczym nie przeczy to istotnemu pragnieniu pokoju ze strony tego silnego i dojrzałego narodu.

Prowadzimy wojnę obronną. Siła nasza nie rodzi w nas bynajmniej apetytów imperjalistycznych. W każdej chwili możemy wojnę zakończyć, o ile wróg uzna niewątpliwe nasze prawa terytorjalne i narodowe oraz złoży dowody, że istotnie nie zagraża ani naszym granicom, ani naszej niepodległości.

Pertraktacje pokojowe muszą być poprzedzone ustaleniem warunków rozejmowych. Jest to pierwsza faza gwarancji, jakie ze strony wroga musimy uzyskać. Z doświadczeń wojny obecnej wiadomo nam dobrze, jak wielką wagę przypisać należy racjonalnemu przeprowadzeniu samego rozejmu. Wchodzą tu w grę przedewszystkim kwestje natury wojskowej i w tej mierze musimy zaufać fachowym poglądom naszych sztabów.

Co zaś dotyczy fazy następnej, t. j. samych pertraktacji pokojowych, wiemy już dzisiaj, że na sprawę pokoju polsko-rosyjskiego, prócz naszych bezpośrednich interesów, składa się cały szereg kwestji politycznych pierwszorzędnego znaczenia. Mamy tu na myśli prawa narodów, które wyzwoliły się lub pragną wyzwolić się z pod rosyjskiego jarzma, a których los nie może być nam obojętnym. Nasz minister spraw zagranicznych w swej ostatniej rozmowie z przedstawicielami prasy warszawskiej podkreślił to wyraźnie i pod tym względem może liczyć na zgodną opinję ogółu polskiego. Sprawy Finlandji, Łotwy, Litwy, Białej Rusi i Ukrainy musimy wziąć pod baczną uwagę. Pertraktacje pokojowe polsko-rosyjskie nie dadzą się nawet pomyśleć w zupełnej niezależności od tych właśnie spraw. Nadto pertraktacje te wymagają porozumienia z Rumunją.

Ten szereg zagadnień rozstrzygnąć mamy w porozumieniu z naszymi sojusznikami, którzy okazali nam i nadal okazują tak wydatną pomoc. Jeżeli wśród koalicji, szczególnie w Anglji, daje się ostatnimi czasy zauważyć pewna chwiejność, a raczej chęć zorjentowania się w aktualnej, innej, niż poprzednia, sytuacji, nie świadczy to bynajmniej, abyśmy mieli tu jakikolwiek powód do obawy zawodu. Polska stała się już zbyt ważkim czynnikiem w polityce międzynarodowej, ażeby — jak głoszą mylne p o g ł o s k i — nasze interesy w sprawie pokoju z Rosją mogły być zlekceważone lub choćby niedocenione. Dowodzą tego zresztą najnowsze, całkiem autorytatywne deklaracje: słowa francuskiego prezesa ministrów Milleranda, wypowiedziane ostatnio w Izbie deputowanych oraz oświadczenie szefa francuskiej misji wojskowej w Polsce, gen. Henrysa.

Pan Millerand stwierdził, że „wszyscy sprzymierzeńcy pozostali wierni swym zobowiązaniom, będą prowadzili nadal jednakową politykę wobec Rosji sowieckiej i nikt z nich nie zajmie odrębnego stanowiska".

Generał Henrys oświadczył: „konieczność skoncentrowania sił dla pracy wewnętrznej nie wpłynie zupełnie na politykę zewnętrzną Francji i nie zmniejszy jej współpracy, bez żadnych myśli zatajonych, nad odrodzeniem Polski wielkiej, dostatecznie silnej i wyposażonej w środki do życia i bez opieki ekonomicznej. Polska może być pewna poparcia moralnego ze strony Francji i ciągłości pomocy materjalnej".

Deklaracje te usuwają wątpliwości, jakie wśród nas ostatnimi czasy powstały.

Bez względu na wszystkie nasze i troski na wszystkie ciężary wojny, sytuację naszą uważać możemy za pomyślną. Wróg nie może spodziewać się, że w swoich zamiarach i planach oraz podczas ewentualnych pertraktacji pokojowych będzie mógł liczyć na jakąkolwiek z naszej strony słabość. Znajdzie nas również gotowych do zawarcia pokoju, jak i do dalszej bezwzględnej obrony Ojczyzny.

Dążymy do pokoju, ale musimy być silni.

Oświadczenie naczelnika państwa

Warszawa, 12 lutego.

(W. B. K.)

Zjawiła się u naczelnika państwa delegacja Związku posłów P. P. S. w osobach pp. Daszyńskiego, Moraczewskiego, Perla i Regera, centralnego Komitetu wykonawczego w w osobach Ziemięckiego, Sochackiego i Zuławskiego, Komitetu centralnego Związków zawodowych i innych organizacji, pozostających pod wpływem P. P. S.

Delegacja przedłożyła naczelnikowi państwa uchwały rady naczelnej P. P. S. i konferencji socjalistycznych Związków zawodowych w sprawie wojny, pokoju i aprowizacji. Uchwałę o wojnie i pokoju uzasadniał w dłuższej mowie poseł Daszyński, uchwałę w sprawie aprowizacji delegaci Michniewicz, Stańczyk i Porębski.

Naczelnik państwa odpowiedział krótkim przemówieniem, w którym zaznaczył, że co do wojny i pokoju nie pozwala mu jego stanowisko konstytucyjne dać odpowiedzi, dopóki inne czynniki konstytucyjne nie wypowiedzą się w tej sprawie. Dążąc do pokoju, musimy jednak dbać o to, abyśmy byli silni.

Co do sprawy aprowizacyjnej, naczelnik państwa zaznaczył, że nie jest ścisłą opinja, jakoby stan aprowizacyjny był w znaczniejszym stopniu uzależnionym od wojny. Na stan aprowizacji wpływają inne czynniki. Zapotrzebowanie armji nie jest tak wielkie, aby mogło w znacznej mierze zaciążyć na ogólnej sytuacji aprowizacyjnej.

O godzinie 4 po południu delegacja udała się do premjera.

Uzupełniając informacje W. B. K. dodać możemy, że wśród delegatów był również poseł Szczerkowski, jako przedstawiciel związku robotników przemysłu włókniastego.

Dodać również możemy, że na zapytanie delegatów: Stańczyka i Michniewicza, dotyczące sprawy pokoju i wojny — Naczelnik Państwa odpowiedział między innymi, że zawarcie pokoju jest trudniejsze, niż prowadzenie wojny.

Oficer bolszewicki o armji polskiej.

Armja nasza jest bitną i dobrze zorganizowaną.

Wiedeń, 13 lutego.

Wiedeński „Der neue Tag" przynosi wywiad z pewnym oficerem austrjackim, który powrócił z Rosji, gdzie pozostawał, jako oficer w służbie bolszewickiej.

Oficer ten mówi obszernie o stanie armji polskiej i bolszewickiej, przyczym wywody jego zdradzają wybitne sympatje bolszewickie.

Między innymi twierdzi on, że na front polski rzucili bolszewicy 4 armje (siódmą, dwunastą, piętnastą i szesnastą) w sile 400.000 ludzi i 15 tysięcy karabinów maszynowych. Dowódcą frontu jest gen. Snežejew. Rady żołnierskie są—wedle tych informacji — zniesione, a dyscyplina dość dobra.

Oficer bolszewicki przyznaje jednak, że armja polska jest zorganizowaną doskonale. Liczy ona wedle niego tylko 550.000 frontowego żołnierza (?!?) jednak Polska posiada dwie rezerwy strategiczne. Jądrem jej są pułki poznańskie, pozatym dzielne są pułki galicyjskie i hallerowskie.

Czechów pozostało na Syberji jeszcze 55 tysięcy. Początkowo byli oni pod komendą Kołczaka, lecz później ogłosili, że są neutralni.

Bolszewicy zbroją chłopów przeciw nam.

Tarnopol, 13 stycznia.

W okolicach Berdyczewa i na południe rozwinęli bolszewicy silną agitację i zbrojenie chłopów przeciw wojskom polskim. We wszystkich miejscowościach organizują rewolucyjne i „ispołnitelne" komitety.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 14 b. m. Walentego i Zenona.

Jutro w niedzielę 15 b. m. Faustyna i Jowity.

Wschód słońca g. 7 m. 22.
Zachód „ g. 5 m. 08

Jutrzejsza uroczystość. Z powodu dojścia wojsk naszych do morza i objęcia Bałtyku w wieczyste władanie, w dniu jutrzejszym zostanie odprawione w kościele parafjalnym w Sosnowcu nabożeństwo dziękczynne o godz. 10 i pół rano.

Wszystkie stowarzyszenia, cechy i związki występują ze sztandarami.

Magistrat zwraca się za naszym pośrednictwem do mieszkańców, by w dniu jutrzejszym domy swe ozdobili flagami narodowymi.

O godz. 12 w południe, a więc po nabożeństwie odbędzie się w kinie „Zagłoba" uroczysta akademja.

Oddział „Iskry" w Katowicach. Od dnia 1 lutego rozpoczęliśmy wydawać „Iskrę" dla G. Śląska. Trudności, piętrzące się na każdym kroku przy przemycaniu pisma w większej ilości za kordon, zniewoliły nas do poczynienia starań w celu uzyskania pozwolenia na założenie oddziału redakcji i administracji w Katowicach. Mamy niemal pewność, że za dni kilka oddział już funkcjonować zacznie i „Iskra", licząca bardzo wielu przyjaciół wśród Ślązaków, rozchodzić się będzie na G. Śląsku w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy.

W pracy naszej muszą nam dopomódz ludzie dobrej woli, a w pierwszym rzędzie literaci i dziennikarze polscy. Do nich zwracamy się więc z najusilniejszą prośbą, by raczyli nas zasilać swymi artykułami.

Ze i istniejący w Sosnowcu komitet plebiscytowy zainteresuje się naszymi wysiłkami, — o tym nie wątpimy.

W celu ukrócenia nadużyć i niedokładności, popełnianych przy sprzedaży artykułów żywnościowych, magistrat miasta Sosnowca zwraca się niniejszym, wzywając ludność miasta, aby o każdym, wiadomym jej nadużyciu zawiadamiała magistrat (wydział aprowizacyjny)".

7,350,000 dla biednych. P. Ign. Paderewski złożył na ręce marszałka sejmu 6,670,000 mk. jako pozostałość z sumy 20,000 funtów szterl., przesłanych na ręce p. Ignacego Paderewskiego przez p. G. F. Karpa, prezesa Komitetu pomocy dla ofiar wojny w Polsce „Polish Victima Relief Fund" w Sydney w Australji. Z funduszu tego wspomagano jeńców i uchodźców polskich na obczyźnie, a pozostała suma ma być podzielona dla najbiedniejszych, a mianowicie: w Warszawie, na ręce mec. Osuchowskiego 1 miljon, na ratunek ofiar wojny na kresach — 1 miljon, po 500 tys. marek dla biednych m. Krakowa, Lwowa, Wilna, Łodzi, Kalisza i w Zagłębiu; po 150 tysięcy dla Zgierza, Pabjanic, Ostrowca, Zawiercja i Zyrardowa; po 250 tysięcy marek dla inwalidów, poznańskich, z walk o wyzwolenie Wielkopolski, na dom dla ociemniałych żołnierzy, na Biały Krzyż, na Czerwony Krzyż, na inwalidów b. armji polskiej we Francji mk. 500,000, dla biednych w Częstochowie— 100 tys. i na dzieci inwalidów mk. 250,000, czyli ogółem 7 miljonów 350 tysięcy. Ponieważ suma 6,670,000 na to niewystarcza p. Paderewski dołożył 720 tysięcy z ofiar polaków w Ameryce.

Stan wyjątkowy przedłużono. Ogłoszono rozporządzenie min. spraw wewnętrznych, na mocy którego przedłuża się moc obowiązująca rozporządzeń min. wydanych w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego, na okres 3 miesięcy, od dnia 2 lutego 1920 r. do dnia 2 maja 1920 roku, na miejscowości następujące: 1) m. st. Warszawę; 2) m. Łódź i powiaty: 1) będziński, 2) częstochowski, 3) błoński, 4) opatowski, 5) augustowski, 6) suwalski, 7) sejneński, 8) iłżewski.

Teatr im. Czarneckiego wystawia dzisiaj znakomitą operetkę „Księżniczkę dolarów", w której wystąpią pp. Rogińska, Leonowicz, Kossakowska, Wąsowiczówna, Radkowski, Olędzki, Winiaszkiewicz, Woliński, Kaczorowski, Nowakowski i inn.

Jutro w niedzielę dwa przedstawienia: popołudniowe po cenach zniżonych „Ptasznik z Tyrolu" z p. Radkowskim w roli tytułowej; wieczorem po raz pierwszy melodyjna i pełna humoru satyra operetka „Lizystrata" z niezrównaną p. Rogińską w roli szlachetnej przedstawicielki rodu królewskiego Sparty.

W poniedziałek w Będzinie „Rozwódka".

We wtorek „Wieczór Zapustny".

W środę specjalnie dla uczącej się młodzieży o godz. 5 po południu piękna komedja „Grube Ryby" Bałuckiego po cenach najniższych.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze").

Na ogólnym zebraniu członków Tow. „Dźwignia" w Sosnowcu zebrano na plebiscyt na G. Śląsku mk. 400.

Bezimiennie złożono na skarb narodowy mk. 50.

MARTA

ROMANS.

13.

Wtedy walka stała się zażartsza między mną i mordercą, bo nie mogłam już wątpić, że ten nędznik jest mordercą.

Krzycząc o ratunek, uczepiłam się obiema rękoma jego ubrania.

Wśród szamotań się, kapelusz zsunął mu się z głowy a przy blasku latarni gazowej, oświetlającej podwórze, zobaczyłam go... poznałam...

Robert wezwał na pomoc śmiałość, która od czasu popełnionej zbrodni tak wiernie mu służyła.

— Ależ —odezwał się żywo — chociaż ta biedna kobieta niewidoma nie jest w stanie wskazać mordercy Ryszarda, może przynajmniej podać jego rysopis zapewne?

Weronika, słysząc głos Roberta, drgnęła raptownie.

— Kto mówi? — zapytała ze wzruszeniem.

Tym razem odpowiedział sędzia śledczy:

— To pan Robert Verniere, brat Ryszarda Verniere, który przyjechał z zagranicy do Paryża na pogrzeb, aby zarazem uchronić synowicę swą od nędzy i pomódz do pomszczenia nieszczęśliwej ofiary, dla której czuł wielkie przywiązanie.

Weronika nie wiedziała, że wielki przemysłowiec ma brata niegodnego i odrzuconego.

Ryszard (pomimo umyślnych zapewnień, jakie czynił Klaudjusz Griwot swemu wspólnikowi, którego chciał popchnąć do stanowczych kroków) nie wymienił nigdy imienia Roberta, którego słusznie przejmowało najgłębszą pogardą.

O Robercie pani Sollier słyszała tylko od Magloira, który jej opowiedział o jego przyjeździe do Paryża i o jego szlachetności w postępowaniu względem interesów synowicy.

Dla tego, pomimo podobieństwa jego głosu z głosem rzekomego Frytza Leymana, nie dodobna było jej podejrzewać, że się znajduje wobec mordercy Ryszarda Verniere.

Dlatego też na pytanie Roberta:

— Chociaż ta biedna kobieta niewidoma nie jest w stanie wskazać mordercy Ryszarda, może przynajmniej podać jego rysopis zapewne?

Odpowiedziała:

— Tak, panie, mogę, i dałby Bóg, ażeby to pomogło do pomszczenia pańskiego brata!..

Tym razem Robert nic nie rzekł.

Jakkolwiek zuchwała próba, jego, której dokonał, dała dobry dlań rezultat, uczuł jednak że rożważniej będzie nie mówić więcej.

Daniel Savanne podchwycił:

— Podaj mi pani rysopis tego człowieka, jeżeli jesteś pewna swej pamięci.

— O! pamięć mam dobrą!. A! jakżebym mogła zapomnieć. Nędznik, z którym walczyłam, nie może mieć jeszcze pięćdziesiąt lat... Wzrostu słusznego.. Wejrzenie jego fałszywe., Włosy ciemne są już rzadkie i już szpakowate, również jak i broda spiczasto przycięta.

Był to rysopis bardzo niedokładny.

Wielu ludzi podobnych być mogło do niewyraźnego portretu, nakreślonego przez niewidomą.

Od dnia zbrodni, Robert zapuścił włosy i nie szczygł brody tak spiczasto.

Nic z tego, co powiedziała pani Sollier, nie mogło dotyczyć go w szczególności.

— Czyś pani nie zauważyła czego bardziej charakterystycznego? — zapytał pan Savanne.

— Bo ten rysopis nieokreślony nie może być użyteczny.

— Rysopis jest nieokreślony, to prawda, ale będę mogła to poprzeć jedną rzeczą, jak to podobno mówią, dowodem rzeczowym.

Robert zaczął drżyć znowu.

Cóż to może być za dowód?

Usiłował jednak zwalczyć niepokój, dławiący go za gardło, i czekał.

— Czy sądzisz pani, że morderca działał sam? — podchwycił sędzia.

— Nie. Było ich dwóch.

— Na czem pani opierasz to twierdzenie?

— Na fakcie pewnym.

— Jakim?

— Wśród najzawziętszej walki, gdy podwajałam krzyki o pomoc, rozległ się strzał od strony parkanu, zobaczyłam światło i padłam.

— Zatem było dwóch ludzi rzeczywiście i kula, która panią ugodziła, nie pochodziła z tej broni, która zabiła Ryszarda Verniere... Mamy tego już dowód... Ale czy widziała pani tego drugiego mordercę?

— Nie, panie.

— Ani na chwilę.

— Nie.

W ciągu chwil kilka Daniel Savanne zagłębił się w myślach.

Weronika, która postanowiła nie odstępować od programu postępowania, jakie sobie nakreśliła, czekała na nowe pytania sędziego.

Głęboka cisza panowała w gabinecie.

Robert i Klaudjusz zachowywali spokój, którego wcale nie mieli w duszy.

Zamieniali z sobą ukradkowe spojrzenia, odgadując nieznaną i nieokreśloną chmurę, która zawisła nad nimi.

VIII.

Daniel Savanne podniósł głowę i zadał to pytanie Weronice:

— Czy wiadomo pani, że 31 grudnia wieczorem kasa ogniotrwała, znajdująca się w gabinecie pana Verniere, zawierała sumę bardzo znaczną, której wysokość kasjer, pan Prieur, ściśle mi podał?

— Nie, panie, o tem wcale nie wiedziałam... — odpowiedziała Weronika — zresztą ja nigdy nie wiedziałam nic, co dotyczyło rachunkowości pana Verniere.

(D. c. n.)

Telegramy.

Lloyd George o Rosji.

Paryż, 12 lutego.

(P. A. T.)

Havas. W swej mowie w izbie gmin oświadczył Lloyd George między innymi, że wojską ang. opuściły całą Rosję z wyjątkiem okręgu bakińskiego, skąd również wycofane zostaną i udadzą się do Konstantynopola już w czwartek najbliższy. Europa jest niezdolna do odbudowy bez korzystania z zasobów Rosji, więc oczywista, że bolszewizm nie może być pokonany siłą oręża nawet przy pomocy państw ościennych Rosji.

Francja, Anglja i Stany Zjednocz. nie są bynajmniej skłonne do ponoszenia kosztów zbrojeń, ani też do utrzymywania armji w tym celu, pozostaje więc druga alternatywa — zawrzeć pokój. Ale przedtym chcemy skonstatować, czy Rosja wyrzekła się swych metod barbarzyńskich i czy jej rząd nawrócił się do zasad cywilizacji. Okropności bolszewizmu wzburzyły całą ludzkość. Rosję zbolszewizowaną możemy doprowadzić do stałego rozsądku, handel jest najlepszym środkiem do położenia kresu bolszewizmowi, a wreszcie Europa nieodzownie potrzebuje produktów rosyjskich; drożyzna wszędzie panująca może być jeszcze większa, Europa środkowa ginie z głodu, podczas gdy śpichlerze Rosji aż przelewają się od obfitości ziarna, nie możliwym zaś jest pozyskanie tych zasobów od Rosji siłą oręża.

Reformy w systemie rad w Rosji.

Przed zniesieniem rad żołnierskich i fabrycznych.

Berlin, 13 lutego.

Dzienniki berlińskie donoszą drogą na Archangielsk:

Na trzecim kongresie Rad żołnierskich w Moskwie Lenin i Trockij wygłosili dłuższe przemówienia. Lenin oświadczył między innymi, że dowództwo armji, które dotychczas spoczywało w rękach rad żołnierskich, musi przejść w ręce doświadczonych dowódców. System rad wogóle okazał się niepraktycznym.

Również w przemyśle zajść muszą zmiany. Rady fabryczne zamiast zwiększyć wydajność, utrudniają pracę. Powodzenie zawisło jest od tego, czy przywódcy komunistyczni będą mieli nieograniczoną władzę. Aby komunizm mógł znaleźć najszersze zastosowanie, zboże i inne środki żywności muszą być dostarczone wielkim miastom. Ludność zniszczonych obszarów rosyjskich wcieloną będzie do armji robotniczej.

Trocki oświadczył, że władzę bolszewicką wzmocnić może tylko przymusowa socjalizacja robotników. Robotnicy podporządkować się muszą wymogom produkcji.

Ludność wiejska zamienioną będzie również w armję robotniczą, wśród której przywódcy komunistyczni utrzymywać będą surową karność.

Komunikat polski.

Warszawa, 14 lutego.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 13 b. m.

Front lit. białoruski.

W ożywionej akcji wywiadowczej wzięliśmy jeńców na wschód od Karpewicz i pędziliśmy bolszewicką obsadę we wsi Terebowa na wschodnim brzegu rzeki Ptyczy. Na reszcie frontu spokój.

Front wołyński.

Większej akcji bojowej nie było.

Fr. połudn.

Działalność wywiadowcza.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński płk.

Kto wybiera prezydenta?

Warszawa, 13 lutego.

(P. A. T.)

Kom. konstytucyjna obradowała nad sprawą wyboru prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt rządowy, według którego wyboru dokonywuje izba i senat, przeszedł większością 16 głosów.

Przyjazd komisarza Ententy.

Gdańsk, 12 lutego.

Przybył do Gdańska komisarz Ententy Reginald Tower. Delegat rządu polskiego Biesiadecki powitał p. Towera. Wkrótce przybył burmistrz Sahm z nadprezydentem Forsterem. Burmistrz Sahm w przemówieniu powitalnym prosił Towera o pomoc w ciężkim położeniu Gdańska, obronę suwerenności miasta i wyraził zupełne zaufanie ludności niemieckiej dla Towera.

Komisarz Tower w odpowiedzi na to przemówienie zaznaczył między in.: „ustalony w traktacie pokojowym ściślejszy stosunek z Polską, odpowiadający nakazom geograficznym i etnologicznym, wpłynie korzystnie na wzajemny rozwój i będzie miał błogosławione skutki w regulowaniu wzajemnych stosunków, więc nietylko dla Gdańska, który zajmie z powrotem swe dawne stanowisko jako miasto wolne, lecz także i dla Polski, której olbrzymie bogactwa staną otworem dopiero, gdy swobodnie będzie używała gdańskiego portu".

Wyrok śmierci na Kołczaka.

Ljon, 12 lutego.

(P. A. T.)

„Daily Herold" donosi:

Według nadeszłych tu informacji Kołczak został skazany na śmierć; wyrok podobno już wykonano.

Rosja a Niemcy.

Berlin, 13 lutego.

Biuro Wolfa. „Voss. Ztg." występuje za jak najszybszym przywróceniem stosunków Niemiec z Rosją.

Wybory w Niemczech.

Berlin, 13 lutego.

Prasa donosi, że konstytuanta niemiecka po załatwieniu spraw podatkowych i wyborczych rozwiąże się w końcu maja, a w czerwcu odbędą się nowe wybory.

Komunikat bolszewicki.

Wiedeń, 13 lutego.

(P. A. T.)

Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Moskwy:

Komunikat bolszewicki podaje: Nasze straże przednie przekroczyły Dniestr pod Majakiem i znajdują się na terytorjum Besarabji. Silny oddział nieprzyjacielski został rozbity, wzięliśmy wielu jeńców i zdobyliśmy karabiny maszynowe.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mosiierski.

Drukarnia „Iskry."